

Andrzej Kobus

Niemiecka Republika Demokratyczna wobec polskiego kryzysu lat 1980–1981: reakcja ośrodków decyzyjnych, Kościołów i struktur dysydenckich

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 13, 179-200

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Andrzej Kobus

(Instytut Historii UJK, Filia w Piotrkowie Trybunalskim)

Niemiecka Republika Demokratyczna wobec polskiego kryzysu lat 1980-1981. Reakcja ośrodków decyzyjnych, kościołów i struktur dysydenckich

Latem 1980 r., w związku z przeprowadzoną przez władze podwyżką cen części artykułów mięsnych, w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej (PRL) wybuchł szereg strajków, m.in. w Warszawie, Rzeszowie, Poznaniu, Świdniku, Lublinie. Na przełomie lipca i sierpnia 1980 r. akcja strajkowa objęła Gdynię i Łódź. 14 sierpnia 1980 r. do strajku przyłącza się Stocznia im. W. Lenina w Gdańsku (Stocznia Gdańska)¹. Po wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej do zmasowanego protestu przyłączyło się wiele innych zakładów Wybrzeża. Po dwóch dniach (16 sierpnia 1980 r.) dyrekcja Stoczni Gdańskiej zdecydowała się na przyjęcie jednego z postulatów strajkujących – zaprobowała podwyżkę wynagrodzeń, mimo tego znaczna część robotników podjęła decyzję o kontynuowaniu akcji protestacyjnej na znak solidarności ze strajkującymi w innych zakładach².

Na gruncie współpracy pomiędzy strajkującymi doszło do utworzenia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS), na czele którego stanął Lech Wałęsa. Liczba przedstawicieli zgrupowanych w MKS-ie zakładów stale się zwiększała ze względu na nawiązywanie kontaktu przez coraz to nowe strajkujące załogi³. 17 sierpnia 1980 r. MKS przedstawił opinii publicznej dwadzieścia jeden postulatów strajkowych, w których domagano się m.in. zgody rządu na

¹ *Polskie lato: kalendarium wydarzeń*, oprac. J. Kamiński, „Zeszyty Historyczne” 1982, nr 60, s. 3–64; K. Madoń-Mitzner, *Dni Solidarności*, „Karta” 2000, nr 30, s. 2–11.

² K. Madoń-Mitzner, *op. cit.*, s. 17–21.

³ L. Biernacki, *Kronika Solidarności. 20 lat dzień za dniem...*, Sopot 2000, s. 17.

powołanie niezależnych związków zawodowych, zagwarantowania prawa do strajku, przestrzegania wolności słowa i publikacji, przywrócenia do pracy osób zwolnionych po wydarzeniach 1970 i 1976 r.⁴

Do podobnej inicjatywy jak w Gdańsku, tworzenia platformy współpracy dla strajkujących zakładów, czym niewątpliwie był MKS, doszło 18 sierpnia 1980 r. w Szczecinie⁵. Powstał tam analogiczny do gdańskiego MKS, który również wysunął postulaty o charakterze ekonomiczno-politycznym. 23 sierpnia 1980 r. rząd zdecydował się na rokowania z MKS-ami w Gdańsku i Szczecinie, w tym samym dniu na całym Wybrzeżu rozpoczął się strajk generalny. 24 sierpnia 1980 r. przerwano pertraktacje ze strajkującymi na czas obradującego w Warszawie IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR). Plenum miało charakter przełomowy, gdyż podjęło decyzję o potrzebie politycznego rozwiązania konfliktu na Wybrzeżu.

30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku, a 3 września w Jastrzębiu Zdroju władze podpisały porozumienia z tamtejszymi MKS-ami, zgadzając się na powstanie niezależnej organizacji związkowej⁶. Stała się rzecz bez precedensu – komuniści po raz pierwszy uznali partnera w kimś, kto się z nimi nie zgadzał, kto zagrażał ich monopolowi na władzę. W dniu 17 września 1980 r. w Gdańsku doszło do powołania ogólnopolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wraz z Krajową Komisją Porozumiewawczą jako jego naczelną strukturą, pod przewodnictwem L. Wałęsy⁷.

Sytuacji politycznej w Polsce z uwagą przyglądały się zarówno strona partyjno-rządowa Niemiec Wschodnich, rozwijające się niezależne inicjatywy dysydenckie, jak i generalnie społeczeństwo wschodnioniemieckie. Do strajków robotniczych na polskim Wybrzeżu i powstania „Solidarności” komunistyczne władze wschodnioniemieckie odniosły się z wiadomych przyczyn w sposób zdecydowanie negatywny. Ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej

⁴ *Ibidem*, s. 17–19.

⁵ *Postulaty 1970–71 i 1980. Materiały źródłowe do dziejów wystąpień pracowniczych w latach 1970–1971 i 1980 (Gdańsk i Szczecin)*, red. B. Chmiel, E. Kaczyńska, Warszawa 1998, s. 182–207.

⁶ *Gdańsk – Sierpień 1980. Rozmowy Komisji Rządowej z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej (23–31 sierpnia 1980 r.)*, red. I. Lapiński, Warszawa 1981; K. Madoń-Mitzner, *op. cit.*, s. 94–101.

⁷ L. Biernacki, *op. cit.*, s. 28.

(NRD) w Warszawie, Günter Sreber, 31 sierpnia 1980 r., po podpisaniu przez władze PRL Porozumień Gdańskich, miał wypowiedzieć się w sposób następujący: *Wraz z pozwoleniem na założenie niezależnych związków zawodowych kontrrewolucja w pełni osiągnęła swój cel na tym etapie. (...) Tym samym PZPR i jej sojusznicy doznali ciężkiej klęski*⁸. Z kolei 4 września 1980 r. czołowy dziennik partyjny w NRD, „Neues Deutschland”, stwierdził na swych łamach: *Ci, którzy dziś, na Zachodzie, odkrywają w sobie serce dla polskich robotników, są w gruncie rzeczy antypolskimi wilkami w skórze owiec. To są te siły polityczne i ich organy prasowe, które niczym faszyci rozwijają swój wielkoniemiecki sztandar*⁹. W wypadku tego komentarza wschodni-niemieccy decydenci podjęli nie tylko krytykę przełomu politycznego, do jakiego doszło w ostatnich dniach w sąsiedniej Polsce, ale i bez pardonowo zaatakowali zachodnie media, zwłaszcza z Republiki Federalnej Niemiec, przypisując im bez mała sympatie neonazistowskie.

Władze NRD podjęły decyzję o zamknięciu granicy z Polską 30 października 1980 r. Posunięcie to polegało na zatrzymaniu tzw. bezwizowego ruchu turystycznego z Polską, rozwijającego się od 1972 r. Zamknięcie granicy z sąsiadem miało uchronić Niemcy Wschodnie przed losem Polski *zainfekowanej wirusem kontrrewolucji*¹⁰.

Brytyjski historyk Timothy Garton Ash, przebywający w tym czasie na terenie Niemiec Wschodnich w związku ze swoją pracą badawczą, w następujący sposób skomentował w książce *Niemieckość NRD* – wydanej jeszcze w 1981 r. – obserwowaną przez siebie sytuację społeczną i polityczną na terenie tego kraju w kontekście wydarzeń mających miejsce w sąsiedniej Polsce: *Trzeba jednak stwierdzić, że w ocenie wydarzeń zachodzących w Polsce po założeniu „Solidarności” między narodem a kierownictwem partyjnym NRD panowała rzadka zgodność. Dominował gniew. Gniew, ponieważ Pol-*

⁸ Z. Gluza, *Dekada polsko-niemiecka*, „Karta” 2003, nr 39, s. 96–97.

⁹ *Ibidem*, s. 97. Zob. również: M. Kubina, M. Wilke, „Hart und kompromißlos durchgreifen”. *Die SED contra Polen 1980/1981. Geheimakten der SED-Führung über die Unterdrückung der polnischen Demokratiebewegung*, Berlin 1995; M. Kubina, *SED i jej stanowisko wobec Praskiej Wiosny 1968 i kryzysu w Polsce 1980–1981*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 11, s. 75–86.

¹⁰ W. Borodziej, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa NRD wobec PRL. Wstępny zarys problematyki*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 112.

ska wyróciła do góry nogami wszelkie plany, ponieważ znowu NRD będzie musiała wyciągać wóz z bagna (już na początku 1981 r. wymuszono na niej finansowy zastrzyk w wysokości 500 mln marek, z czego 250 mln w walucie RFN). Do tego dołączył się strach. Rząd i naród obawiali się w równej mierze, że Związek Radziecki zmuszony będzie do zbrojnej interwencji, co pociągnie za sobą fatalne skutki dla sprawy niemiecko-niemieckiego odprężenia (...). Zarazem rząd obawiał się też możliwych skutków nieinterwencji i jak zawsze szukał oznak 'polskiej zarazy' wśród swoich obywateli¹¹.

Przytoczony komentarz naocznego świadka i pilnego obserwatora sytuacji wewnętrznej Niemiec Wschodnich z początku lat osiemdziesiątych może co prawda być uznany za nieco generalizujący, gdyż nie brakowało przykładów sympatii dla polskiego ruchu w społeczeństwie wschodnioniemieckim, tym niemniej trafnie zwraca uwagę na istotę rzeczy, a była nią ekonomia. Niechęć do „Solidarności” nie trudno było zbudować środkiem masowego przekazu, gdyż sytuacja ekonomiczna samego NRD stale się pogarszała. Jeśli więc obywatel NRD miał jeszcze ponieść kosztą kryzysu polityczno-ekonomicznego w PRL, to jego gniew wobec sytuacji za Odrą pozostawał łatwym do rozniecenia.

Uwagę należy zwrócić w cytowanym tekście również na jego końcowy fragment, mianowicie poświęcony poważnym obawom wobec wydarzeń w Polsce samego aparatu władzy. Stąd 24 listopada 1980 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (KC SED) skierowało do lokalnych kierownictw partii pismo, w którym przestrzegało: *Obecnie w Polsce należy mówić o trzech ośrodkach władzy: o partii i socjalistycznej władzy państwowej, o związku zawodowym „Solidarność” oraz o klerze katolickim*¹².

¹¹ T. Garton Ash, *Niemieckość NRD*, przeł. A. Szafranek, Warszawa 1989, s. 116.

¹² Z. Gluza, *op. cit.*, s. 97. Kilka dni wcześniej, tj. 20 listopada, w Berlinie Wschodnim odbyło się spotkanie E. Honeckera z reprezentującym zachowawcze skrzydło w kierownictwie PZPR Stefanem Olszowskim. Według polskiego polityka władze PRL miały być przygotowane na każdą ewentualność, nawet na rozprawę z niezależnym ruchem związkowym na ulicach miast. Na taką okoliczność rząd i partia miały dysponować trzydziestoma tysiącami funkcjonariuszy przygotowanych do walk ulicznych. *Notatka z rozmowy Ericha Honeckera ze Stefanem Olszowskim przeprowadzonej 20 listopada 1980 r.*, [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. I, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2006, s. 195.

Jednocześnie najwyższe władze partyjne przygotowywały swój aparat na ewentualność siłowego rozwiązania sytuacji w Polsce, do jakiego musiało dojść, ich zdaniem, ze strony kierownictwa polskiej partii. Do takiego rozwiązania problemu namawiał w dniu 5 grudnia 1980 r. w Moskwie, podczas spotkania szefów partii, premierów, ministrów obrony narodowej, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych państw członkowskich Układu Warszawskiego, Erich Honecker¹³. W czasie swojego wystąpienia przywódca SED stwierdził m.in.: *Jeśli robotniczo-chłopska siła, rząd, są w zagrożeniu, muszą być chronione przed kontrrewolucyjnymi siłami, które są zdecydowane pójść na całość. Wtedy nie pozostaje do wyboru nic innego, jak przygotowanie do zdecydowanej walki organów bezpieczeństwa robotniczo-chłopskiego państwa, takie mamy doświadczenia z 1953 r. Stało się to oczywiste w wydarzeniach 1956 r. na Węgrzech i 1968 r. w Czechosłowacji. Przedstawiciele różnych grup, które wyrastają w Polsce jak grzyby po deszczu, używają jako przykrywkę swoich prawdziwych intencji hasła o 'demokratycznej odnowie socjalizmu' w Polsce. Pamiętam całkiem dobrze rozmowę z Dubčekiem z okazji drezdeńskiego spotkania w 1968 r., kiedy odebrałem go z lotniska i zabrałem do jego rezydencji. Całą godzinę próbował mnie przekonać, że to co dzieje się w CSRS to nie kontrrewolucja, tylko 'proces demokratycznej odnowy socjalizmu'. Co stało się później, każdy wie*¹⁴. Władze polskie nie skorzystały z rad zawartych w przemówieniu E. Honeckera. Znamienne jednak były słowa, że w starciu z kontrrewolucją należy sięgnąć po środki ekstremalne, jak oficjalne wystąpienie głowy państwa, w gronie podobnych mu przywódców, w których rękach leżały najważniejsze decyzje; były to słowa bardzo mocne i jednoznaczne.

Spotkanie z 5 grudnia przebiegało generalnie pod znakiem ostrzeżenia kierownictwa PZPR, że wypuszcza z rąk ster władzy na rzecz „Solidarności”, a do tego ani Związek Radziecki, ani kraje Układu Warszawskiego nie dopuszczają. Wypadkowi sprawdzenia się negatywnego dla przywódców bloku wschodniego scenariusza, czyli

¹³ E. Honecker, obok liderów partyjnych Czechosłowacji i Bulgarii, był inicjatorem opisywanego spotkania. Zob.: *List Ericha Honeckera do Leonida Breżniewa w sprawie zwołania spotkania przywódców państw członkowskich Układu Warszawskiego*, [w:] *Przed i po...*, t. I, s. 205.

¹⁴ *U.S. Defense Agency. Information Report, CGF-CSLA Status - Polish Situation, 8 XII 1980*, [w:] *Poland 1980-1982. International Crisis. International Dimensions. 8-10 Nofember 1997, Jachranka-Warsaw*, masz. powiel. w zbiorach Instytutu Studiów Politycznych PAN, dok. 19, b.p.

przejęcia w Polsce władzy przez „Solidarność”, zapobiec miała interwencja wojskowa. Przygotowywał ją Związek Radziecki wspólnie ze swoimi satelitami, tj. NRD i Czechosłowacją, na 8 grudnia 1980 (początek *ćwiczeń* 6 grudnia, zaś przekroczenie polskich granic państwowych dwa dni później). Ze strony NRD zaangażowane miały zostać siły wojskowe wielkości jednej dywizji, zaś Czechosłowacja skierować miała dwie dywizje¹⁵. Ostatecznie do interwencji wojskowej państw członkowskich Układu Warszawskiego na terenie Polski nie doszło. Stanisław Kania na spotkaniu w Moskwie z kierownictwem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) przekonał tamtejszych decydentów, iż decyzji o interwencji zbrojnej należy zaprzeczyć. Tym niemniej sygnał wysłany polskiemu kierownictwu partyjnemu był bardzo wyraźny – dopóki w PRL będzie istniało widmo *kontrrewolucji*, dotąd Związek Radziecki i jego kraje satelickie nie porzucą koncepcji siłowego rozwiązania *polskiego kryzysu*.

Kierownictwo partyjno-rządowe NRD położyło również duży nacisk na wnikliwą kontrolę i analizę postaw oraz reakcji społeczeństwa wschodnioniemieckiego na wiadomości napływające z Polski. Kluczową rolę odegrać miała więc Stasi, do zadań której należało poprzez sieć swych agentów i informatorów przygotowywanie odpowiednich raportów odnośnie do reakcji obywateli NRD na wydarzenia polityczne w sąsiedniej Polsce. Raporty, jakie zdołała przygotować Stasi, traktowały cały problem przez pryzmat dwóch istotnych kwestii. Po pierwsze, skąd obywatel NRD zdobywa informacje o Polsce, zaś po drugie, w jaki sposób je komentuje i ocenia. W pierwszym wypadku raporty informowały, iż ważnym źródłem informacji o strajkach w Polsce są dla obywateli Niemiec Wschodnich docierające do NRD przekazy mediów zachodnich. Druga kwestia przedstawiała się następująco: w komentarzach mieszkańców Niemiec Wschodnich pobrzmiewa tradycyjny niemiecki pogląd na niewydolność polskiego systemu ekonomicznego i niską kulturę pracy. Odnutowanych jednak zostało wiele wypowiedzi krytycznie odnoszących się do poziomu wschodnioniemieckiej gospodarki oraz warunków ekonomicznych w Niemczech Wschodnich, a także takich, gdzie

¹⁵ Szerzej zob.: *Władze wojskowe Czechosłowacji wobec sytuacji w Polsce (XII 1980 – XII 1981)*, kolekcja kserokopii dokumentów w zbiorach Instytutu Studiów Politycznych PAN, k. 6–7 oraz A. Kobus, *Czechosłowacja wobec narodzin, rozwoju i delegalizacji Solidarności (1980–1982)*, Toruń 2006, s. 72–73.

z szacunkiem przedstawiano solidarność, odwagę i determinację polskich robotników występujących w słusznej sprawie¹⁶.

Wobec rozwijającego się ruchu solidarnościowego w Polsce, władze Niemiec Wschodnich zdecydowały, iż nie wystarczy zamknąć granice czy wnikliwiej kontrolować swoich obywateli. Pierwsze poważne kroki poczyniły już po podpisaniu Porozumień Sierpniowych w Polsce. Mianowicie kierujący Stasi gen. Erich Milke, zapewne na bezpośrednie polecenie najwyższych czynników partyjno-rządowych NRD, powołał 8 września 1980 r. specjalną grupę operacyjną w zajmującym się kontrwywiadem Wydziale Głównym II Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MfS-Hauptabteilung II). Grupa ta miała za zdanie w pierwszej kolejności nawiązać bezpośredni kontakt z Departamentem II (również kontrwywiad) polskiego MSW. W tym celu 23 października 1980 r. do Warszawy udało się dwóch wybranych oficerów Stasi. W formie swego rodzaju „prezentu” przywieźli oni stronie polskiej informacje o działaniach, jakie względem niektórych obywateli PRL prowadziły zachodnioniemieckie służby specjalne BND (Federalna Służba Informacyjna). Oficerowie Stasi wręczyli również funkcjonariuszom SB listę obywateli polskich, którzy w ostatnim czasie odwiedzali Stałe Przedstawicielstwo RFN w Berlinie Wschodnim¹⁷.

Kierownikiem powstałej tzw. Grupy Operacyjnej Warschau został mjr kontrwywiadu Karl-Heinz Herbrich. Podlegali mu oficerowie do zadań specjalnych pracujący pod różnymi przykrywkami w ambasadzie NRD w Warszawie oraz wszyscy nieoficjalni współpracownicy wschodnioniemieckiej Stasi pracujący w przedstawicielstwach Niemiec Wschodnich w Polsce. Mjr K.-H. Herbrich był odpowiedzialny za przygotowywanie *stałej analizy sytuacji wewnętrznej w Polsce, oddziaływania na nią sił antysocjalistycznych i innych wrogich działań*. Otrzymał wsparcie Głównego Zarządu Wywiadu (Hauptverwaltung Aufklärung, HVA), który delegował do Warszawy swego pracownika Güntera Hasteroka. Członkowie Grupy Operacyj-

¹⁶ Z. Kozik, *Niemcy w NRD a polskie kryzysy 1956 i 1980–1981*, Piotrków Trybunalski 1998, s. 138–140.

¹⁷ W. Borodziej, *op. cit.*, s. 114; M. Tantzsch, *Kontakty tajnych służb NRD i PRL, [w:] Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990*, red. B. Kerski, A. Kotula, K. Wóycicki, Szczecin 2003, s. 112–113; idem, *Grupy operacyjne Stasi w krajach bloku wschodniego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1, s. 53; *Wniosek w sprawie rozpoczęcia działań operacyjnych przez pracowników MBP NRD na terenie PRL, [w:] Przed i po...*, t. I, s. 38–39.

nej Warszau generalnie podporządkowani byli polskiemu MSW, jednak mogli całkowicie swobodnie poruszać się po kraju, zwłaszcza, że rychło uruchomili również swe biura w Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu i Katowicach. Kontakty członków Grupy Operacyjnej Warszau z nieoficjalnymi współpracownikami i informatorami w Polsce oznaczone były konspiracyjnie na następującej zasadzie: kryptonimem „Fred” oznaczano osoby, z którymi kontaktowano się w polskim MSW; kryptonim „Martin” zarezerwowano dla nieoficjalnych współpracowników Grupy; kryptonimem „Konrad” określano osoby, z którymi kontaktowano się, ale nie pozyskano do współpracy; pod kryptonimem „Rudolf” kryły się osoby związane z dwiema poprzednimi kategoriami¹⁸.

Pseudonimom przyporządkowywane były kolejne numery dla poszczególnych informatorów. Zaopatrzona w kolejne numery lista źródeł osobowych przykładowo z dnia 14 listopada 1986 r., a więc kilka lat po powstaniu Grupy, liczyła ponad pięćset osób. Obejmowała urzędników ministerialnych, pracowników wymiaru sprawiedliwości, wojska, Kościołów i związków zawodowych z terytorium całej Polski. Koszty utrzymania Grupy Operacyjnej Warszau szybko zaczęły znacznie wzrastać. W 1981 r. budżet jej przewidywany był na osiemdziesiąt tysięcy marek zachodniemieckich, a w roku następnym zwiększył się do czterystu tysięcy¹⁹. Podobnie dziać musiało się w kolejnych latach funkcjonowania Grupy. Jeśli chodzi o kres funkcjonowania Grupy Operacyjnej Warszau, to poszczególne opracowania przedstawiające jej działalność nie są całkowicie zgodne. Wiele wskazuje, iż działała jeszcze w okresie drugiej połowy lat osiemdziesiątych (do 1989 r.)²⁰. Stworzona przez nią agentura i kon-

¹⁸ M. Tantzsch, *Kontakty...*, s. 115–116; idem, *Grupy...*, s. 51–60.

¹⁹ M. Tantzsch, *Kontakty...*, s. 116. W problem polski zaangażowały się również regionalne struktury Stasi, które prowadziły działania polityczno-operacyjne ukierunkowane na Polskę. 28 października 1980 r. zapadła decyzja o utworzeniu w Wydziale II Zarządu Regionalnego Stasi we Frankfurcie nad Odrą (BV Frankfurt/Order) Grupy Roboczej Polska. Podobne miały powstać w Rostocku, Neubrandenburgu, Cottbus i Dreźnie. Zadania tych grup polegały m.in. na nawiązywaniu kontaktów z władzami sąsiadujących z NRD polskich województw, zbieraniu informacji o panujących w tych regionach nastrojach społecznych czy wzmocnieniu granicznych punktów kontrolnych. W tym ostatnim wypadku chodziło przede wszystkim o wzmoczoną kontrolę osób udających się tranzytem przez NRD z Niemiec Zachodnich do Polski i na odwrót, *ibidem*, s. 117. Zob. również: idem, *Grupy...*, s. 54.

²⁰ W. Borodziej, *op. cit.*, s. 120.

takty mogły się zwłaszcza Niemcom Wschodnim przydać w okresie lat 1985–1989, kiedy to między NRD i PRL wyniknął konflikt w Zatoce Pomorskiej, o czym szerzej w dalszej części tekstu.

Powracając do początku dekady lat osiemdziesiątych i reakcji władz Niemiec Wschodnich na polski kryzys, warto podkreślić, iż na swoim terytorium władze wschodnioniemieckie nie tylko wnikliwie analizowały dzięki raportom Stasi reakcje i opinie obywateli odnośnie do wydarzeń w Polsce, ale i z rosnącym natężeniem skupiły swą uwagę na postawach i zachowaniu polskich robotników przebywających na różnego typu kontraktach w NRD w tym okresie (w 1980 r. na terenie Niemiec Wschodnich pracowało ponad dwadzieścia tysięcy Polaków). Priorytetowym dla rządzącej SED była ich pełna kontrola, a w razie potrzeby odizolowanie od obywateli NRD. Raporty Stasi nie odnotowały jednak nadmiernego wzrostu napięcia wśród przebywających w NRD polskich robotników. W trakcie działań operacyjnych, jakie skoncentrowały się przede wszystkim na Okręgach Halle i Karl Marks Stadt, gdzie przebywała największa liczba pracowników z Polski, zarejestrowano nastroje spokoju i powściągliwych reakcji. Odnotowano co prawda przypadki żądań płacowych, ale zostały one szybko wycofane. Stwierdzono liczne przykłady słuchania polskich rozgłośni radiowych oraz ograniczone działania na rzecz rozpowszechniania informacji o aktualnej sytuacji politycznej w Polsce²¹.

Wnikliwej inwigilacji poddany został również działający w Lipsku Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej (OliKP). Ośrodek powołany został w 1969 r. Na celu miał przybliżanie obywatelom Niemiec Wschodnich historii Polski, jej dorobku kulturalnego, naukowego i gospodarczego. Zatrudniał łącznie kilkadziesiąt osób, w tym pięciu dyplomatów. W okresie działania w Polsce NSZZ „Solidarność” w OliKP nie powstało żadne koło związku, nie rozprowadzano też na jego terenie prasy solidarnościowej. Tym niemniej dla wielu młodych Niemców, nie tylko z Lipska, OliKP odgrywał bardzo istotną rolę, stąd i zainteresowanie nim ze strony Stasi. Na terenie Ośrodka istniała możliwość zapoznania się z pismami i wydawnictwami, które prezentowały informacje niedostępne w środkach masowego przekazu NRD, np. odnośnie do państw Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych. Prezentowano filmy i książki polskich twórców, sprzedawane były płyty wykonawców znanych ze swych sympatii prosolidarnościowych, a którzy posiadali zakaz koncertowania na

²¹ M. Tantzsch, *Kontakty...*, s. 150.

terenie Niemiec Wschodnich – tak było np. z popularnym polskim duetem pianistów *Marek i Wacek* (Marek Tomaszewski i Wacław Kisielewski). W Ośrodku odbywały się również spotkania dyskusyjne, w trakcie których nie brakowało tematyki politycznej-społecznej²².

Nie może budzić zaskoczenia fakt, że problemem sytuacji politycznej w sąsiedniej Polsce zajął się także X Zjazd SED, który rozpoczął się 11 kwietnia 1981 r. w Berlinie Wschodnim²³. Uczestnikom obrad zapewne zapadły w pamięci zwłaszcza słowa reprezentującego Komunistyczną Partię Czechosłowacji (KPCz) V. Bil'aka. 12 kwietnia w swym wystąpieniu przed wschodnioniemieckimi komunistami nawiązał on m.in. do polityki Zachodu względem Polski w następujący sposób: *Organizują i popierają różne antysocjalistyczne i kontrrewolucyjne siły w celu osłabienia jedności socjalistycznej społeczności, międzynarodowego ruchu robotniczego. Cynizm i hazard w kwestiach ogólnoludzkich stały się oficjalną polityką państwową. Nie są to pierwsze i ostatnie prowokacje przeciw komunizmowi i socjalizmowi. Jednak komuniści wygrali niejedną bitwę i jesteśmy przeświadczeni, że i ta walka będzie zwycięska*²⁴. Wystąpienie zakończone rzesistymi

²² D. Logemann, *Wyspa polskości w Lipsku? Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Lipsku (1969–1989)*, [w:] *Bocznymi drogami. Nieoficjalne kontakty społeczeństw socjalistycznych 1956–1989*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2010, s. 219–252. Rola Ośrodka uwidoczniła się zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Wspomina jeden z uczęszczających do niego młodych mieszkańców Lipska: *W tym okresie (po wprowadzeniu stanu wojennego) chodziłem tam bardzo, bardzo często, żeby zademonstrować swoją więź z Polską, ale też po to, by czytać, oglądać filmy itd. Polska stała się dla mnie wówczas jeszcze ważniejsza niż – powiedzmy – w latach siedemdziesiątych, bo stało się jasne, że chodzi w tym wszystkim o politykę. W Ośrodku Kultury Polskiej odbywały się też imprezy i dyskusje, które wyraźnie odbiegały od rutyny panującej pod tym względem w NRD. Nagle wygłaszało tam opinie, których w takiej formie gdzieś indziej by nie wypowiedziano, ibidem*, s. 242–243. Podczas dyskusji, do jakich dochodziło w tym czasie w Ośrodku, nie brakowało również tematyki solidarnościowej; wielu młodych Niemców biorących w nich udział z wielką sympatią wypowiadało się o polskiej „Solidarności” i jej działalności. Pojawiały się również opinie, iż już najwyższy czas, aby do podobnego przełomu jak w Polsce za sprawą „Solidarności”, doszło również w Niemczech Wschodnich.

²³ Zjazd zakończył swoje obrady 16 kwietnia. Nie pojawił się na nim, w odróżnieniu od kilka dni wcześniej zakończonego XVI Zjazdu KPCz, Leonid Breżniew, przywódca KPZR i Związku Radzieckiego. Zob.: T. Jaskułowski, *Władza i opozycja w NRD 1949–1988. Próba zarysu*, Berlin–Warszawa 2004, s. 278.

²⁴ A. Kobus, *op. cit.*, s. 106.

oklaskami w pełni odpowiadało nastawieniu większości uczestników X Zjazdu SED, jak i opiniom najwyższych kręgów partyjno-rządowych NRD. Sekretarz generalny SED E. Honecker, występujący w trakcie obrad Zjazdu, apelował o *zwiększenie zwartości* i wskazywał na *obiektywną konieczność powiększenia kierowniczej roli partii*²⁵, zapowiadając stworzenie w Niemczech Wschodnich rozwiniętego socjalistycznego społeczeństwa²⁶.

Zabezpieczając się od wewnątrz, przywódcy NRD nie pominęli również zagrożenia zewnętrznego. Za takie zaś enerdowscy decydenci mogli uważać rozprzestrzenienie się u swego wschodniego sąsiada *epidemii Solidarności*. Stąd, na bazie rozkazu ministra obrony narodowej NRD z 10 czerwca 1981 r., Niemcy Wschodnie przystąpiły do dodatkowego zabezpieczania granicy z PRL. W tym celu przeformowaniu uległ odcinek graniczny z PRL poprzez odkomenderowanie niezbędnych sił i środków do sformowania brygady ochrony pogranicza w sile trzech batalionów. Żołnierze wojsk ochrony pogranicza przewidziani do służby w tej formacji winni zostać należycie zmotywowani do swych zadań, m.in. dzięki stosownemu przygotowaniu polityczno-ideologicznemu. Z wojskiem współpracować mieli również pierwsi sekretarze kierownictw okręgowych SED w Rostocku, Neubrandenburgu, Frankfurcie nad Odrą, Cottbus i Dreźnie. Zaprezentowanie informacji o siłach zaangażowanych do zabezpieczenia granicy z PRL miało na celu ich dodatkowe uwrażliwienie na problem zagrożenia polityczno-społecznego ze strony Polski²⁷.

Godnym odnotowania jest obraz reakcji władz wschodnioniemieckich na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Dzień 13 grudnia 1981 r. był dla E. Honeckera wyjątkowy, ponieważ doszło wtedy do skutku jego długo przygotowywane spotkanie z szefem rządu Republiki Federalnej Niemiec (RFN), Helmuthem Schmidtem. Obydwaj politycy spotkali się we wschodnioniemieckiej miejscowości Güstrow²⁸. Podczas spotkania rozmawiano głównie o sprawach nie-

²⁵ T. Jaskułowski, *op. cit.*, s. 278.

²⁶ *Ibidem*, s. 279–280. Zob. również: B. Olschowsky, *Einvernehmen und Konflikt. Das Verhältnis zwischen der DDR und der Volksrepublik Polen 1980–1989*, Osnabrück 2005.

²⁷ *Rozkaz nr 50/81 ministra obrony narodowej NRD w sprawie zagrożenia granicy państwowej z PRL*, [w:] *Przed i po...*, t. II, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 92–93.

²⁸ *Ibidem*, s. 290. Zob. również: J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2004, s. 597–598.

mieckich, ale wątpliwe, aby uwagi E. Honeckera nie zaprzętały jednocześnie wydarzenia rozgrywające się w sąsiedniej Polsce – niektórzy badacze są zdania, iż już 10 grudnia 1981 r. został poinformowany o ewentualności wprowadzenia w Polsce za kilka dni stanu wojennego²⁹. Koniecznym było zastosowanie odpowiedniej strategii w kontekście kryzysowej sytuacji za Odrą. Sytuacji, która skupiała uwagę bez mała całego cywilizowanego świata. Mianowicie, w związku z działaniami ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego, władze NRD postawiły w stan gotowości cały aparat partyjny i administracji publicznej oraz wszystkie organizacje i instytucje społeczno-polityczne. Stasi zobowiązana była do przygotowywania dla władz centralnych, począwszy od 13 grudnia 1981 r. po 5 stycznia 1982 r., specjalnych codziennych sprawozdań odnośnie do reakcji społeczeństwa wschodnioniemieckiego na ogłoszenie stanu wojennego w Polsce. Opinie, jakie zebrały służby specjalne NRD, w większości skłaniały się do stanowiska, iż władze PRL postąpiły słusznie wprowadzając stan wojenny, który ma szansę unormować sytuację w Polsce³⁰.

W 1982 r. wschodnioniemiecka Stasi udzielała władzom polskim efektywnego wsparcia w ich walce z podziemiem politycznym. Pomoc Stasi wiązała się z wypożyczeniem stronie polskiej sprzętu radionamiarowego, który służył do zwalczania podziemnych radiostacji. Urządzenia umożliwiły polskiej SB namierzenie i likwidację pięciu radiostacji na terenie Warszawy i Wrocławia. Za tę pomoc minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak dziękował szefowi Stasi gen. E. Mielke w specjalnych listach z 11 lipca i 13 grudnia 1982 r.³¹

Odmienne stanowisko zajmowały zwalczane przez Stasi inicjatywy dysydenckie z NRD. Na wydarzenia zachodzące w Polsce w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, zwłaszcza na ruch solidarnościowy i wprowadzenie stanu wojennego, środowiska opozycyjne w Niemczech Wschodnich reagowały wielorako. W trakcie trwania strajków na polskim Wybrzeżu, w nocy z 20 na 21 sierpnia 1980 r., wschodnioniemiecka Stasi odnotowała fakt pojawienia się na jednym z budynków w Berlinie Wschodnim napisów o następującej treści:

²⁹ B. Olschowsky, *Stosunki państwowe pomiędzy NRD i PRL w latach 1949–1990*, [w:] *Przyjaźń nakazana?...*, s. 58. Zob. również: W.M. Góralski, *Republika Federalna Niemiec wobec kryzysu w Polsce*, [w:] *Polska – Niemcy 1945–2009. Prawo i Polityka*, Warszawa 2009, s. 391–402.

³⁰ Z. Kozik, *op. cit.*, s. 187–190.

³¹ AIPN, *Współpraca z MBP NRD*, sygn. IPN BU 1585/2008, k. 147 i 390.

DDR – Polen. Solidarität (NRD – Polska. Solidarność). Z kolei w Lipsku kolportowano ulotki, na których napisano: *Wolność dla Polski oraz Rosjanie precz*³².

W grudniu 1980 r. wschodnioniemieckie ugrupowania dysydencie wystosowały specjalne oświadczenie zatytułowane *Do ludu pracującego i intelektualistów w Polsce* o następującej treści: *My, socjalistyczni opozycjoniści z NRD popieramy owocną walkę prowadzoną przez robotników, chłopów, intelektualistów, artystów i zwolenników reformy w partii przeciw biurokracji partyjnej skupionej we władzach waszego kraju. Potępiamy środki podjęte przez rząd NRD w celu zafałszowania tego procesu. Pragniemy w sposób szczególny wyrazić naszą solidarność ze związkiem zawodowym „Solidarność”, który przez swe zdyscyplinowanie i nieustępliwe stanowisko pokazał, że czuje się odpowiedzialny za przyszłość Polski*³³. We wstępie dokumentu wschodnioniemieckich opozycjonistów polskiego odbiorcę mógł nieco zaskakiwać specyficzny język i zwroty, jakich używali autorzy omawianej rezolucji. Bardziej niż do języka prezentowanego przez ludzi polskiej „Solidarności” pasował on do retoryki wschodnioeuropejskich rewizjonistów partyjnych, czy momentami nawet zachodnioeuropejskich ugrupowań lewackich. Dalej we wspomnianym tekście napisano, co następuje: *Kierownictwo PZPR chciałoby dzisiaj rzucić odpowiedzialność za kryzys ekonomiczny w PRL na strajki w przedsiębiorstwach. Świadomie ukrywając przyczyny i skutki rzeczywistego stanu, aby odwrócić uwagę od własnego kompletnego bankructwa. Wielu obywatelom NRD trudno jest wyrobić sobie właściwy pogląd na sytuację w waszym kraju. Sprawozdania, które czytamy w „Neues Deutschland” oraz relacje, jakie oglądamy w telewizji ograniczają się jedynie do przestróg przed kontrrewolucjonistami działającymi w Polsce; bez wątpienia siły takie istnieją, ale naszym zdaniem nie odgrywają obecnie w Polsce decydującej roli. Podobnie, informacje rozpowszechniane w RFN nie są wiarygodne, ponieważ w redakcjach telewizyjnych tego kraju nikt nie interesuje się tym, co jest istotą procesu toczącego się w Polsce*³⁴. Z kolei w tym fragmencie wschodnioniemieckiego manifestu tamtejszych opozycjonistów doszło do wymieszania wielu wątków. W iście rewizjonistycznym stylu od-

³² Z. Kozik, *op. cit.*, s. 144.

³³ *Apel socjalistycznych opozycjonistów NRD do Polaków*, „Obóz” 1981, nr 1, s. 31.

³⁴ *Ibidem*, s. 32.

powiedzialność za sytuację w Polsce zrzuca się tylko na nieudolne kierownictwo. Następnie surowej krytyce poddane zostają zarówno media wschodnioniemieckie – za demagogię, jak i zachodnioniemieckie – za niezrozumienie istoty polskiego kryzysu³⁵, podczas gdy błędnym wyczuciem klimatu politycznego w ówczesnej Polsce wykazali się sami autorzy tekstu. Dowód tego dali w dalszej części swej rezolucji, gdy piszą w sposób następujący: *Wypadki toczą się tak, jak gdyby wszyscy na Wschodzie i na Zachodzie chcieli, łącznie z waszym Kościołem, zahamować bieg rewolucyjnych wydarzeń w waszym kraju, skierować je na inny tor, wypaczyć*³⁶. W przypadku odniesienia do postawy polskiego Kościoła katolickiego wobec ruchu „Solidarności” autorom tekstu zapewne chodziło o wypowiedzi takich hierarchów, jak np. kardynał Stefan Wyszyński, który w tym okresie apelował o spokój i rozagę. Wypowiedź ta nie miała jednak nic wspólnego z próbą ograniczenia czy tłamszenia ruchu solidarnościowego. Dalej w swej rezolucji opozycjoniści z NRD stwierdzili: *Zwracamy się do Was, byście nie ustawiali w walce o demokratyczną organizację społeczeństwa polskiego. (...) Nawet w przypadku, gdyby doszło do interwencji [interwencji wojskowej państw Układu Warszawskiego w PRL – przyp. A.K.], Wasza walka pozostanie dla nas przykładem. Stare reżimy, zbudowane na biurokracji partyjnej, podobne do działających w naszym kraju, są już skompromitowane na płaszczyźnie ekonomicznej, politycznej, ideologicznej i moralnej. Interwencja raczej skróciłaby ich istnienie niż je przedłużyła. Dla aparatu partyjnego charakterystyczna jest niecierpliwość, a my powinniśmy krok po kroku zdobywać odcinki wolności*³⁷. Wielce znamienny wydawał się być podpis pod treścią rezolucji: *Socjalistyczni opozycjoniści NRD*, tłumaczący określone zwroty i retorykę słów nakreślonych przez wschodnioniemieckich opozycjonistów, którzy w dużym stopniu stali na stanowisku marksistowskiej walki klas, w wybuchu polskiej „Solidarności” upatrując starcia klasy pracującej z biurokratycznym aparatem partyjnym, nie negując istoty samego systemu.

³⁵ Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż o ile w tym tekście wschodnioniemieckich dysydentów pojawia się krytyka zachodnich mediów, to jednak wiadomym jest choćby z dokumentów Stasi, infiltrującej środowiska opozycyjne, iż większość tamtejszych niezależnych inicjatyw wypowiadała się za pilnym śledzeniem tego, o czym informowały np. zachodnioniemieckie środki masowego przekazu. Uznawano je generalnie za wiarygodne i rzetelne. Z. Kozik, *op. cit.*, s. 149.

³⁶ *Apel socjalistycznych...*, s. 32.

³⁷ *Ibidem*, s. 33.

Tekst opozycjonistów wschodnioniemieckich zaprezentowany został szerszemu gronu odbiorców dzięki opublikowaniu go przez francuskie pismo lewicowe „L'Alternative”, którego redakcja znajdowała się w Paryżu. „L'Alternative” zamieściło tekst w swym podwójnym numerze w 1981 r. (nr 10–11). W tym samym roku za francuskim pismem rezolucję wschodnioniemieckich opozycjonistów opublikował polski, podziemny „Obóz”, stąd z tekstem i opiniami enerdowskich dysydentów mogło zapoznać się szersze grono czytelników wydawnictw drugoobiegowych.

Autorów zacytowanego materiału prawdopodobnie należy kojarzyć z rozwijającym się intensywnie w Niemczech Wschodnich na początku lat osiemdziesiątych niezależnym (o charakterze lewicowym) ruchem pokojowym³⁸. Władze komunistyczne musiały oficjalnie akceptować takie inicjatywy ze względu na samemu propagowane, państwowe hasła pokojowe i rozbrojeniowe, które zresztą pozostawały wspólnym elementem polityki zagranicznej wszystkich państwa bloku radzieckiego w opozycji do *amerykańskiego imperializmu i militarizmu*. Ta polityka szybko zaczęła się mścić na poszczególnych krajach bloku wschodniego, ponieważ rozwijające się tam inicjatywy i ruchy pokojowe rychło wymknęły się spod pełnej kontroli państwa, stając się enklawami niezależnego myślenia i swobodnego dialogu. Działo się tak i w Niemczech Wschodnich. Przykładowo od

³⁸ Początek dekady lat osiemdziesiątych w przypadku wschodnioniemieckich struktur opozycyjnych niewątpliwie zaznaczył się bardzo silnym wzrostem postaw i zachowań o charakterze pacyfistycznym. Złożyło się na to kilka czynników. Najważniejszym z nich była brutalna militaryzacja społeczeństwa wschodnioniemieckiego, przede wszystkim jego młodszych członków. Ustawa z 25 marca 1982 r., odnosząca się do obowiązku powszechnej służby wojskowej, zakładała, iż w szczególnych przypadkach miała ona obowiązywać również kobiety. Bez mała natychmiast ustawa wywołała falę protestów i krytyki. Głośnym stał się list protestacyjny przesłany 21 kwietnia 1982 r. na adres KC SED przez znaną malarkę Bärbel Bohley. Artystka w swym liście nie tylko poddała zdecydowanej krytyce samą ustawę, ale domagała się też publicznej dyskusji nad nią. 28 kwietnia 1982 r. do Izby Ludowej dotarło pismo Ireny Kukutz, która zadała w nim m.in. pytanie, w jakim celu kobiety i ktokolwiek inny ma bronić wyludnionego kraju. 12 października 1982 r. do E. Honeckera dotarło pismo, pod którym znalazły się podpisy kilkuset obywateli Niemiec Wschodnich, zdecydowanie krytykujących nowe rozwiązania prawne. Na dodatek 5 marca 1983 r. zawiązała się na terenie NRD niezależna inicjatywa Kobiety dla Pokoju (Frauen für den Frieden), organizująca spotkania informacyjne i akcje plenarne. J. Ruszkowski, *Kościół ewangelicki w NRD. Geneza i rozwój aktywności opozycyjnej w latach 1971–1989*, Poznań 1995, s. 148.

połowy 1981 r. studenci ewangelicy z Berlina Wschodniego rozpoczęli organizowanie tzw. warsztatów pokojowych. Pod tą nazwą kryły się spotkania informacyjne, dyskusyjne, ale i wspólne modlitwy i nabożeństwa. Pierwsze takie spotkanie, w dniach 7–9 maja 1981 r., zgromadziło już osiemset osób, zaś kolejne, z 27 lipca 1982 r., nieprawdopodobną jak na warunki wschodnioniemieckie liczbę pięciu tysięcy uczestników³⁹. Oczywiście nie można mieć wątpliwości, iż na takich spotkaniach i meetingach obecni byli również funkcjonariusze Stasi, starający się w miarę możliwości kontrolować całe przedsięwzięcie. W warsztaty pokojowe zaangażowało się wiele mniejszych grup młodzieżowych i studenckich; próby jednoczenia się, bądź przynajmniej zbliżenia do siebie, podjęli w 1981 r. i w latach następnych dwaj ewangelicy duchowni, pastorowie Ruth Misselwitz i Hans Jochen Tschiche. Zaowocowało to wzajemnymi spotkaniami, wymianą doświadczeń, a nade wszystko przeświadczeniem o sensie i potrzebie koordynacji prowadzonych przez siebie działań⁴⁰.

Działania zjednoczeniowe pozostawały priorytetowymi dla wschodnioniemieckich środowisk niezależnych, ale istotnymi były również wydarzenia polityczne zachodzące poza granicami NRD, m.in. w sąsiedniej Polsce. Z uwagą śledzili je zarówno wschodnioniemieccy dysydenci, jak i emigranci polityczni wywodzący się z tych środowisk. Na 13 grudnia 1981 r. zareagował np. Wolf Biermann. Jako poeta, dramaturg i eseista – przebywający poza terytorium NRD, ale mający duży wpływ na tamtejsze niezależne środowiska – zareagował zdecydowanie. Znanymi są jego wiersze, m.in. *Idylle (Idylla), 13. Dezember (13 grudnia)*, oraz esej *Alle Begriffe stehen blutig auf dem Kopf (Wszystkie pojęcia stoją krwawo na głowie)*, w których to autor w sposób jednoznaczny potępiał reżim wojskowy gen. W. Jaruzelskiego w PRL⁴¹.

Za przykładem W. Biermanna poszli inni dysydenci wschodnioniemieccy, którzy na skutek nacisków władz NRD znaleźli się nie z własnej woli poza granicami tego państwa. Wśród nich koniecznie należy wymienić Jürgena Fuchsa, wydalonego z Niemiec Wschodnich w 1977 r. oraz Jurka Beckera. J. Fuchs przyjaźnił się z polskim poetą Adamem Zagajewskim, stąd nieobcą była mu dokładna znajo-

³⁹ T. Jaskulowski, *op. cit.*, s. 304.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 306–307.

⁴¹ *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. I, red. J. Kochanowski, Warszawa 2007, s. 379.

mość wydarzeń zachodzących w tym okresie w Polsce. Obydwoj ci wschodnioniemieccy dysydenci przebywający w grudniu 1981 r. na Zachodzie jednoznacznie potępili wprowadzenie stanu wojennego w Polsce⁴².

Kluczowym z punktu widzenia ewentualnych wpływów sytuacji w Polsce na niezależne środowiska opozycyjne w Niemczech Wschodnich było zachowanie się dysydentów pozostających w NRD, którzy pod wpływem wydarzeń w Polsce, czy za sprawą ewentualnych kontaktów z polską „Solidarnością”, mogli mieć określony wpływ na postawę czy sposób myślenia przynajmniej części społeczeństwa wschodnioniemieckiego. Wydarzenia w Polsce w latach 1980–1981 wywarły duże wrażenie na niezależnych kręgach opozycyjnych tworzących opisywane powyżej środowisko dysydenckie w Jenie. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych jedną z najaktywniejszych postaci tegoż środowiska był Roland Jahn, którego w 1976 r. usunięto ze studiów ekonomicznych na Uniwersytecie w Jenie w związku z publiczną krytyką faktu pozbawienia przez władze NRD obywatelstwa wschodnioniemieckiego W. Biermanna. W okresie legalnego funkcjonowania w Polsce „Solidarności” R. Jahn jeździł po mieście z przymocowaną do roweru polską flagą. W tym okresie, tj. w latach 1977–1983, R. Jahn pracował jako robotnik transportowy w zakładach „Zeissa” w Jenie. Wśród robotników „Zeissa” starał się w miarę swoich możliwości szerzyć idee „Solidarności”, zwłaszcza propagując potrzebę utworzenia na wzór polski autentycznej organizacji związków zawodowych⁴³.

Nie brakowało również przykładów solidarności ze strony wschodnioniemieckich duchownych ewangelickich z rozwijającym się tym czasie w Polsce ruchem społecznego niezadowolenia, jakim były związki zawodowe powstałe w wyniku Porozumień Sierpniowych. Przykładem takim było śmiałe wystąpienie pastora Friedricha Schorlemmera w trakcie synodu Kościoła ewangelickiego w Halle, w sierpniu 1981 r.⁴⁴ Podczas tego spotkania duchownych ewangelickich pastor F. Schorlemmer zaprotestował przeciwko politycznej in-

⁴² *Ibidem*, s. 391.

⁴³ P. Zariczny, *Oppositionelle Intellektuelle in der DDR und in der Volksrepublik Polen-ihre gegenseitige Perception und Kontakte*, Toruń 2004, s. 120; Z. Wóycicka, *Opozycja w NRD. Doświadczenie wolności*, „Karta”, 2006, nr 48, s. 139.

⁴⁴ Autorowi nie udało się dotrzeć do dokładnej daty dziennej.

strumentalizacji polskiego kryzysu i szerzeniu w związku z tym przez władze wschodnioniemieckie niechęci wobec Polaków⁴⁵.

Z sympatią do Polaków i na przekór oficjalnej propagandzie ener-dowskiej wypowiadali się w tym czasie niektórzy hierarchowie wschodnioniemieckiego Kościoła ewangelickiego. Biskup z Dessau – Eberhardt Natho – 5 stycznia 1982 r. skierował do wszystkich podległych mu pracowników i gmin kościelnych list nawołujący do okazania pomocy i przyjaźni obywatelom sąsiedniej Polski. Pomoc miła wiązać się z trudną sytuacją ekonomiczną, w jakiej znajdowało się wtedy społeczeństwo polskie, a co nie było tajemnicą po drugiej stronie Odry. Bp E. Natho krytycznie odniósł się w swoim liście do obrazu Polski kreowanego w tym czasie przez wschodnioniemieckie media i potępił tych wszystkich, którzy określali funkcjonujące w PRL środowiska niezależne mianem elementów kryminalnych. Kilka dni później na apel biskupa pozytywnie zareagowali biskupi z prowincji kościelnych w Górlitz, Greifswald, Turynii i Meklemburgii. W parafiach i świątyniach należących do tych prowincji kościelnych przeprowadzone zostały na dużą skalę akcje zbierania pieniędzy i darów rzeczowych dla ogarniętego kryzysem ekonomicznym społeczeństwa polskiego⁴⁶.

Organizowania pomocy na rzecz społeczeństwa polskiego podjęli się w tym okresie również członkowie wschodnioniemieckiej inicjatywy społecznej pod nazwą Akcja Znak Pokuty z NRD. Był to wschodnioniemiecki odłam inicjatywy, która narodziła się jeszcze w 1958 r. jako Akcja Znak Pokuty, założycielem której był Lothar Kreysing. Skupiała ona środowiska związane zarówno z Kościołem ewangelickim, jak i katolików oraz osoby niewierzące, propagując konieczność podjęcia działań na rzecz zbliżenia z narodami tragicznie doświadczonymi przez narodowy socjalizm Adolfa Hitlera w trakcie drugiej wojny światowej. Po powstaniu muru berlińskiego i narastającej separacji od Niemiec Zachodnich, środowiska wschodnioniemieckie tworzące tę inicjatywę zmuszone zostały do przyjęcia właśnie nazwy Akcja Znak Pokuty z NRD. Działalność Akcji Znak Pokuty z NRD podyktowana była głębokim przekonaniem, że odpowiedzialność Niemców wobec Polaków nie dotyczy tylko Niemców z RFN, ale również i Niemców z NRD – wbrew oficjalnej wersji lan-

⁴⁵ P. Zariczny, *Próby dialogu między chrześcijańskimi grupami sprzeciwu i opozycjonistami z NRD i PRL*, [w:] *Przyjaźń nakazana?...*, s. 196.

⁴⁶ J. Ruzzkowski, *op. cit.*, s. 139–140.

sowanej przez władze wschodnioniemieckie o braku odpowiedzialności NRD za niemiecki narodowy socjalizm⁴⁷.

Na terenie Niemiec Wschodnich w jej działalność zaangażowane były m.in. takie osoby, jak Günther Särchen, Ludwig Mehlhorn czy wieloletni przewodniczący tej inicjatywy Friedrich Magirius. Na uwagę zasługiwały zwłaszcza te dwie pierwsze postaci, utrzymujące kontakty z polską opozycją. Działacze ci, znając język polski, inicjowali określone kontakty i pośredniczyli w ich nawiązywaniu. Np. L. Mehlhorn, wielokrotnie uczestnicząc w pracach Akcji Znak Pokuty z NRD na terenie Polski jeszcze przed Sierpniem 1980 r., nawiązał szereg kontaktów z osobami działającymi w Klubach Inteligencji Katolickiej z Warszawy, Krakowa, Wrocławia. Później przyszła kolej na ludzi związanych z polską opozycją⁴⁸.

Za sprawą działaczy Akcji w Magdeburgu, od 1968 r. do 1984 r. odbywały się tzw. seminaria polskie, na które zapraszano szereg osób z Polski. Gośćmi tych seminariów byli np. Anna Morawska, Stanisław Stomma, Tadeusz Mazowiecki, Mieczysław Pszon. Podczas tych seminariów wygłaszano wolne od ideologii i kontroli państwa referaty na temat historii, kultury i Kościoła katolickiego w Polsce, a także odnośnie do szeroko rozumianych stosunków polsko-niemieckich, zarówno w kontekście historycznym, jak i problematyki współczesnej⁴⁹.

Działalność Akcji Znak Pokuty to nie tylko kontakty elit intelektualnych z dwóch sąsiadujących ze sobą krajów, to również kontakty ludzi młodych. Akcja przez wiele lat organizowała przyjazdy do Polski młodzieży, w większości studentów, którzy poznawali polski język, kulturę, historię oraz pracowali na rzecz polskich parafii, zgromadzeń zakonnych i instytucji charytatywnych. Dlatego oficjalna nazwa całego przedsięwzięcia nie była tylko pustym frazesem, łączyła się z faktyczną pokutą⁵⁰.

Młodzi Niemcy spotykali się nie tylko z polskimi duchownymi, czy z zaangażowanym w życie Kościoła laikatem. Na swej drodze napotykali również ludzi opozycji antykomunistycznej. Dzięki temu

⁴⁷ F. Magirius, „Znaki Pokuty” – próba bilansu, [w:] *Polacy i Niemcy pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, przed. J. Turowicz, Kraków 1996, s. 43–50; P. Zariczny, *Oppositionelle...*, s. 89, 192–195.

⁴⁸ P. Zariczny, *Próby...*, s. 191.

⁴⁹ Szerzej zob.: *Polacy i Niemcy pół...*; P. Zariczny, *Oppositionelle...*, s. 89–90.

⁵⁰ F. Magirius, *op. cit.*, s. 46.

na teren Niemiec Wschodnich docierała polska prasa podziemna, np. w drugiej połowie lat siedemdziesiątych materiały Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” (KSS „KOR”). Dla KSS „KOR” odbywały się także zbiórki pieniędzy na terenie NRD, gdzie organizatorami całego przedsięwzięcia byli właśnie ludzie powiązani z Akcją⁵¹.

W latach 1980–1981 przeciwko antysolidarnościowej i w ogóle antypolskiej kampanii informacyjnej w mediach wschodnioniemieckich, zdecydowało się wystąpić wielu uczestników wspomnianych seminariów polskich, m.in. Erich Busse, Friedrich Magirius, Theo Mechtenberg, Konrad Weiß. Wykorzystując swoje kontakty zawodowe i towarzyskie, starali się dotrzeć do możliwie najszerszych kręgów z informacjami o Polsce. G. Särchen poszedł jeszcze dalej, wydając w 1981 r. samizdatowe pismo o polskiej „Solidarności” pod tytułem „Solidarność-Handreichung”⁵². Dodatkowo w obliczu niebezpieczeństwa, iż w Polsce do stłumienia ruchu „Solidarności” zostaną użyte jednostki wschodnioniemieckiej Narodowej Armii Ludowej – elementu składowego sił wojskowych Układu Warszawskiego – wśród kierownictwa Akcji Znak Pokuty z NRD przygotowywano stosowny protest. Wobec faktu, iż niemieckie jednostki wojskowe nie zostały zmuszone do interwencji w PRL nie znalazł on zastosowania⁵³. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, wielu działaczy tej wschodnioniemieckiej inicjatywy zaangażowało się w akcję zbierania darów, ich sortowania i przesyłania w postaci paczek do Polski. Ten element ówczesnych kontaktów polsko-niemieckich jest szczególnie godny podkreślenia, ponieważ w obiegowej opinii utarł się pogląd, iż Polakom w kresie stanu wojennego pomocy pragnęły udzielić tylko społeczeństwa krajów zachodnich, gdy tymczasem swój udział w tym przedsięwzięciu mieli również duchowni i świeccy zarówno wschodnioniemieckiego Kościoła ewangelickiego, jak i żyjący tam w mniejszości katolicy⁵⁴.

Dla władz wschodnioniemieckich entuzjazm nawet części społeczeństwa wobec rewolucji polskiej „Solidarności” był bezsprzecznie

⁵¹ P. Zariczny, *Próby...*, s. 194. Zob. również: W. Borodziej, *op. cit.*, s. 102.

⁵² P. Zariczny, *Oppositionelle...*, s. 19.

⁵³ W związku z obawami, iż w Polsce może dojść do interwencji wojsk Układu Warszawskiego, w tym i jednostek wschodnioniemieckiej Narodowej Armii Ludowej, swój protest wyrażali również pojedynczy przedstawiciele kół naukowych. Np. z pracy we wschodnioniemieckiej Akademii Nauk zwolniony został w 1980 r. Hans Misselwitz. P. Zariczny, *op. cit.*, s. 131.

⁵⁴ F. Magirius, *op. cit.*, s. 46–47.

niepożądanym zjawiskiem. NRD nie groził wybuch społecznego niezadowolenia na tak dużą skalę, jak miało to miejsce w Polsce w sierpniu 1980 r., ale istniały obawy, iż środowiska dysydenckie mogą, opierając się na polskich wzorcach, zacząć zyskiwać na popularności i skłaniać do swoich poglądów kolejnych obywateli Niemiec Wschodnich. Władze zmuszone zostały wobec tego wystąpić z całą determinacją i zaangażowaniem, tym niemniej, iż dla wielu starszych działaczy SED przestrożą pozostawały wydarzenia z czerwca 1953 r.

Na stosunek władz wschodnioniemieckich do sytuacji w Polsce należy patrzeć przez pryzmat określonych obaw przywódców NRD, czy partyjne i rządowe kierownictwo PRL poddało w starciu z ruchem społecznym polskiej „Solidarności”, zaś później z jego strukturami podziemnymi. O fakcie zamknięcia granicy z Polską w 1980 r. była już mowa. Dalej należy uzupełnić, iż dopiero 16 sierpnia 1983 r. doszło po kilkuletniej przerwie do pierwszej poważnej wizyty wschodnioniemieckiej delegacji partyjnej z E. Honeckerem na czele w PRL⁵⁵. W materiałach z tego spotkania odnotowano, że: *Towarzysz Erich Honecker podkreślił raz jeszcze swoją radość i zadowolenie ze spotkania i dotychczasowych, pełnych sukcesów rozmów z towarzyszem Jaruzelskim. (...) Towarzysz Wojciech Jaruzelski podziękował towarzyszowi Honeckerowi za dobre słowo. Już podczas pierwszych rozmów obu delegacji stały się jasne istotne kierunki działań na rzecz pogłębienia współpracy obu partii i państw*⁵⁶. Spotkanie dwóch przywódców sąsiadujących państw nie przebiegało jednak w atmosferze takiej „sielanki”, jak starali się to przedstawić świadkowie spotkania w oficjalnej dokumentacji, ponieważ podczas rozmów doszło również do trudnych pytań odnośnie do spraw granicznych. Pomimo faktu, iż od zakończenia drugiej wojny światowej minęło już kilkadziesiąt lat, istniały jeszcze nierozwiązane problemy graniczne. Do takich należał omawiany w trakcie spotkania przywódców Polski i Niemiec Wschodnich problem przebiegu granicy na wodach Zatoki Pomorskiej. Obydwie strony miały, co do miejsca jej przebiegu odrębny

⁵⁵ *PRL w oczach Stasi*, oprac. W. Borodziej, J. Kochanowski, t. II, Warszawa 1996, s. 134–143; Z. Gluza, *op. cit.*, s. 101.

⁵⁶ *Ibidem*.

punkt widzenia. Rozbieżności w kwestiach granicznych nie udało się do końca wyjaśnić przez całą dekadę lat osiemdziesiątych⁵⁷.

Pomimo przyjazdu do Polski decydentów wschodnioniemieckich i deklarowania swej satysfakcji z rozwoju sytuacji politycznej w PRL, kierownictwo partyjne NRD w dalszym ciągu podchodziło do swego wschodniego sąsiada z rezerwą. Nie powtórzyła się już tak masowa wymiana turystyczna jak w latach 1972–1980. Generalnie na Polaków spoglądano z dużym dystansem. Wszelkie kontakty polsko-wschodnioniemieckie w dwójnasób poddano kontroli i inwigilacji przez funkcjonariuszy i agenturę Stasi⁵⁸. W ten sposób doszło do sytuacji analogicznej, jak w relacjach polsko-czechosłowackich, gdzie władzom w Pradze, również zaniepokojonym ewentualnym eksportem kontrrewolucji z PRL, niezwykle zależało na ograniczeniu wszelkich nieformalnych kontaktów swych obywateli z polskim społeczeństwem w pokaźnym procencie *zainfekowanym solidarnościowym wirusem*⁵⁹.

⁵⁷ K. Ruchniewicz, *NRD*, [w:] *Polacy i Niemcy. Historia, kultura, polityka*, ed. A. Lawaty, H. Orłowski, Poznań 2003, s. 227.

⁵⁸ Zob. szerzej: *PRL w oczach...*, t. I–II.

⁵⁹ Por. A. Kobus, *Niezależne kontakty polsko-czechosłowackie w schyłkowej dekadzie porządku jałtańskiego*, Piotrków Trybunalski 2008.